

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/145598,Roksana-Szczypta-Szczęch-Wyrok-na-szesnastu-zapadl-zanim-rozpozcel-a-sie-rozprawa.html>
23.04.2024, 12:03

Roksana Szczypta-Szczęch: Wyrok na szesnastu zapadł zanim rozpoczęła się rozprawa

W trwającym od 18 do 21 czerwca 1945 r. procesie w Moskwie na ławie oskarżonych posadzono szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego. Sowietci skazali Polaków za działalność sprzeczną z interesem czerwonego imperium.



Leopold Okulicki po aresztowaniu przez NKWD 1945

Gdy wiosną 1945 r. Armia Czerwona toczyła walki o twierdzę Wrocław, przemaszerowując uprzednio przez Polskę, przywódcom Polskiego Państwa Podziemnego nie pozostało nic innego, jak podjąć rozmowy zainicjowane przez Sowieców. Dla Polaków była to próba obrony suwerenności, stąd – według ich planów – miały je poprzedzić konsultacje z rządem RP w Londynie.

„Władze radzieckie nie prowadzą rokowań ...”

Sowiecki pomysł okazał się jednak zupełnie inny. Stalin i jego wysłannicy nie zamierzali w istocie rozmawiać. Chcieli pozbyć się wszystkiego, co stanowiło przeszkodę

w sowietyzacji Polski. Pierwszym krokiem było przejęcie władzy poprzez ulokowanie sowieckich agentów na najwyższych stanowiskach nowo tworzącego się państwa polskiego. W tym kontekście obecność przywódców Polskiego Państwa Podziemnego była niepożądana, więc należało się ich pozbyć.

27 marca 1945 r. na rozmowy z Sowietami do Pruszkowa przybyła czteroosobowa delegacja: Stanisław Jankowski (wicepremier, Delegat Rządu na Kraj), gen. Leopold Okulicki (dowódca rozwiązanej w styczniu 1945 r. Armii Krajowej), Kazimierz Pużak (przewodniczący Rady Jedności Narodowej) oraz Józef Stemler-Dąbski (tłumacz). Zostali aresztowani i przetransportowani do moskiewskiego więzienia na Łubiance. Następnego dnia tak samo postąpiono z pozostałą częścią polskiej delegacji. Tymczasem w maju Józef Stalin z cynizmem powiedział:

„Nieprawdą jest, jakoby aresztowani Polacy zaproszeni zostali dla prowadzenia rokowań z władzami radzieckimi. Władze radzieckie nie prowadzą z osobami, które naruszają ustawę o ochronie zaplecza Armii Czerwonej, rokowań”.

„Proces był tylko teatrem...”

Dramatycznym finałem wyreżyserowanych przez Sowietów zdarzeń był proces osób kierujących Polskim Państwem Podziemnym. Jawił się jako coś nierealnego, a jednak rzeczywiście się odbył. Poprzedziło go śledztwo – równie rzeczywiste, co dalece odbiegające od rzeczywistości.

„[...] protokół przesłuchania nigdy nie powstawał natychmiast jako dokument autentyczny i pełnowartościowy. Najpierw były to tylko notatki. Potem, już w mojej nieobecności, Sorokin dokonywał odpowiedniej «obróbki». Przy następnym spotkaniu czasem (rzadko!) żądał podpisania tego lub owego protokołu, nigdy go nie czytając ani tym bardziej nie okazując. Do formalności tej nie przywiązywał żadnej wagi. Kiedy przed rozprawą przeglądałem akta śledztwa (bez możliwości zanotowania czegokolwiek), przekonałem się, że zebrany materiał daleko odbiega od tego, co było przedmiotem naszych rozmów. Wszystko, co zeznałem na temat walki całego narodu polskiego z Niemcami, na temat doniosłej roli Armii Września, Delegatury Rządu, Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich, polskich stronnictw politycznych – wszystko to zniknęło bez śladu i w aktach śledztwa było nieobecne. [...] Cała konspiracja polska w języku i protokołach Sorokina była

«nielegalna», a wszelka próba niezależnej polityki polskiej była z punktu widzenia Sorokina i Rosji przestępstwem kryminalnym”

– pisał po latach Adam Bień, minister dla spraw kraju i pierwszy zastępca Delegata Rządu na Kraj.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)